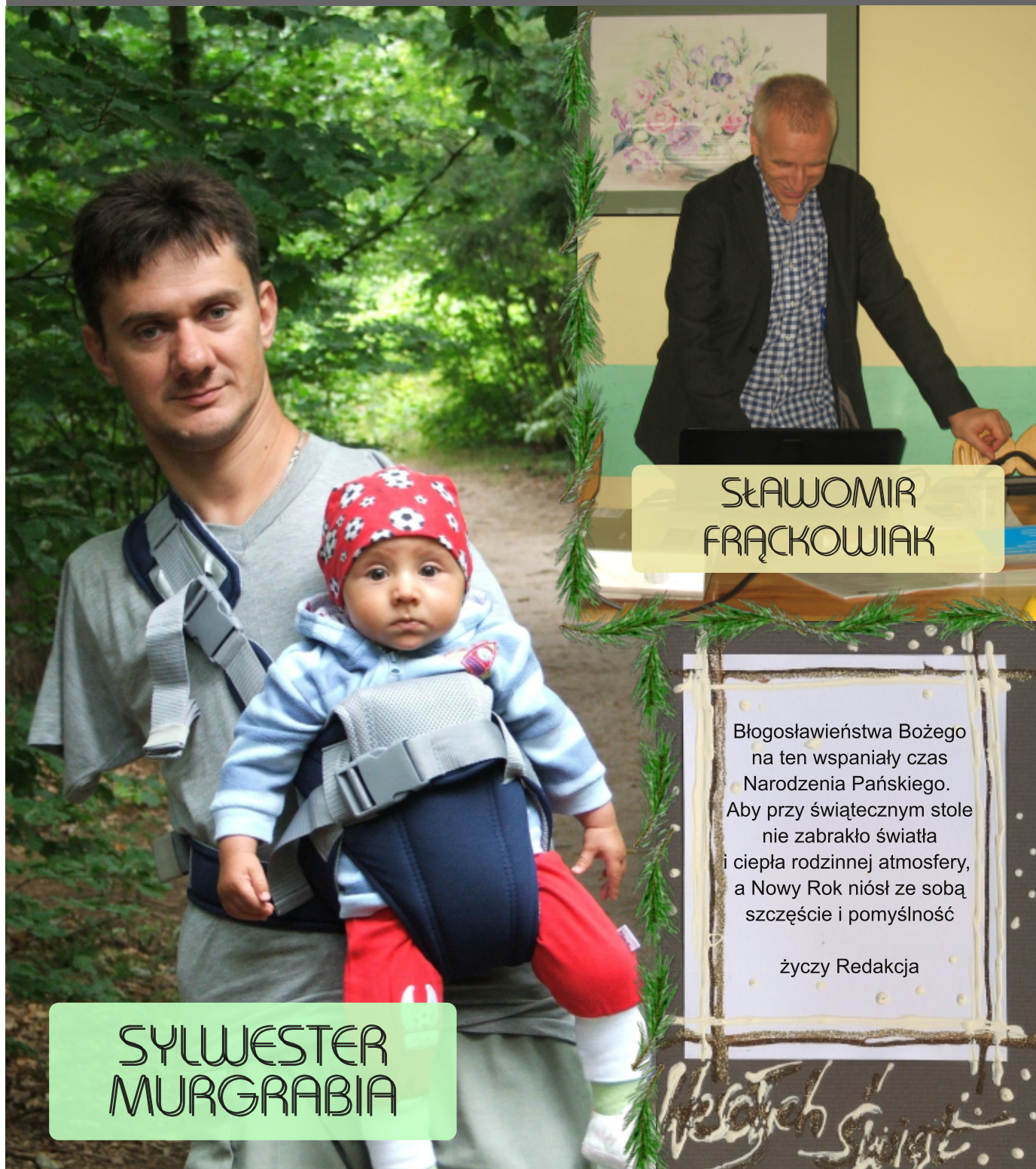


nasz warsztat

Pismo uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej
przy SON Sprawni Inaczej w Skierniewicach
grudzień 2014



SŁAWOMIR
FRĄKOWIAK

SYLWESTER
MURGRABIA

Błogosławieństwa Bożego
na ten wspaniały czas
Narodzenia Pańskiego.
Aby przy świątecznym stole
nie zabrakło światła
i ciepła rodzinnej atmosfery,
a Nowy Rok niósł ze sobą
szczęście i pomyślność

życzy Redakcja

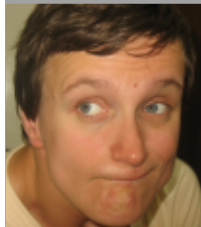
...ogień krzepnie, blask ciemnieje...

Redakcja

Skierniewice, ul. Waryńskiego 14,

Tomasz Skoneczny - specjalizuje się w wywiadach i komentowaniu wydarzeń społeczno-politycznych.

e-mail: tomkony@wp.pl



Agnieszka Skomorow - daje się poznać jako świetna obserwatorka życia, kochająca podróże, wrażliwa na ludzi i przyrodę.

e-mail: agnieszkaskomorow@o2.pl

Arek Madej - jest dobrym duchem redakcji, nie ma dla niego rzeczy niemorzlwych.

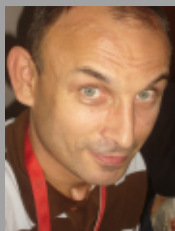


Paweł Majewski - zajmuje się relacjonowaniem wydarzeń.

e-mail: pmajes@wp.pl

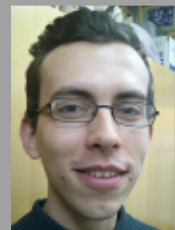
Krzysztof Skowroński - pisze relacje z wydarzeń.

e-mail: skowron@onet.eu



Marek Smolarek - interesuje się filmem i muzyką lat '80 i '90, w kwartalniku relacjonuje wydarzenia.

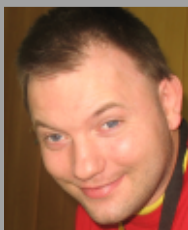
Tomek Trębski - w kwartalniku relacjonuje wydarzenia.



Andrzej Galanciak - interesuje się nauką, zgłębia biografie uczonych.

Roman Hańczuk - miłośnik wojskowości i historii, wprowadza w arkana sztuk wojennych, redaguje kącik kulinarny.

e-mail: dzikirh@wp.pl



WIGILIA I DZIENNIKARZE

Warsztatowicze z rodzicami i Zarząd Stowarzyszenia „Sprawni Inaczej” spotkali się przy wigilijnym stole. Uroczysta Wigilia odbyła się 18 grudnia w budynku Zakładu Energetyki Ciepłej przy ulicy Wagnera. Nie zabrakło życzeń i dobrych myśli, ale także stołów pełnych wigilijnych przysmaków.

Podczas uroczystej Wigilii rozstrzygnięty został konkurs na Dziennikarza Roku. Laureatów konkursu wyłoniło jury w składzie: Zofia Ulińska – naczelnik Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta, Agnieszka Kubik – dziennikarka Dziennika Łódzkiego ITS i Joanna Młynarczyk – dziennikarka Głosu Skierniewic i Okolicy. Jury przyznało dwie równorzędne pierwsze nagrody oraz nagrodę trzecią, a także wyróżnienie. Tytuł Dziennikarza Roku otrzymali ex aequo **Agnieszka Skomorow** i **Tomasz Skoneczny**. Trzecią nagrodę zdobyła **Bożena Lesiak**. Podczas tegorocznego konkursu wyróżniony został **Paweł Majewski**. Nagrodę czytelników otrzymał **Tomasz Skoneczny**.

m

Korespondenci:



Bożena Lesiak - przeprowadza wywiady, redaguje rubrykę „Półki pełne książek”.

e-mail: bonia_1@o2.pl

Bogusław Puzio - tworzy dział humoru w kwartalniku, dba o uśmiech czytelników.



Współpraca:

Danuta Czerwińska, Artur Kozyra, Marzena Rafińska.

Skład i druk:

pracownia komputerowa WTZ Skierniewice. nakład 400 egz.

Kwartalnik "Nasz Warsztat" ukazuje się dzięki wsparciu finansowemu Stowarzyszenia Rada Polek

KLUCZ DO ZATRUDNIENIA

wywiad z psychologiem społecznym Sławomirem Frąckowiakiem

Kluczem do zatrudnienia według Sławomira Frąckowiaka jest przede wszystkim dbanie przez osoby niepełnosprawne o ciągle podnoszenie swoich kompetencji. Jak mówi: Każda kompetencja może być rozpatrywana na trzech poziomach: wiedzy, umiejętności oraz postaw. Najważniejsze jest, żeby osoba niepełnosprawna odpowiedziała sobie na pytanie, co dla niej jest priorytetem. Czy bardziej autoprezentuje siebie poprzez swoją niepełnosprawność, czy bardziej zależy jej na własnym rozwoju i zatrudnieniu?

Agnieszka Skomorow: Jakie cechy powinna mieć osoba niepełnosprawna, żeby podjąć pracę?

Sławomir Frąckowiak: O podjęciu pracy decydują przede wszystkim posiadane umiejętności. Im więcej rzeczy umiemy robić, im więcej posiadamy kompetencji społecznych, tym szansa na podjęcie przez nas pracy rośnie. W przypadku osób niepełnosprawnych dodatkowo istotnym elementem jest samoświadomość, czyli własne nastawienie do problemu pracy. Można to streścić w następującym dylemacie: czy bardziej autoprezentuję siebie poprzez swoją niepełnosprawność, czy bardziej zależy mi na własnym rozwoju i zatrudnieniu. Jeżeli podkreślam swoją niepełnosprawność i zależy mi



fot.: A.K.

Sławomir Frąckowiak zajmuje się badaniami społecznymi, przygotowaniem strategii lokalnych oraz wdrażaniem innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie rynku pracy, integracji społecznej oraz edukacji. Posiada doświadczenie w zarządzaniu projektami. Przygotowuje projekty badawcze oraz analizy z zakresu metodologii badań jakościowych i ilościowych w tym analizę czynnikową, analizę ryzyka, raporty i rekomendacje. Autor książki „Projektowanie zmiany” i innych publikacji z zakresu współczesnego rynku pracy.

Od 20 do 22 października Sławomir Frąckowiak prowadził szkolenie z zakresu aktywizacji zawodowej w WTZ w Skierniewicach. W szkoleniu brali udział instruktorzy naszego warsztatu oraz z WTZ w Parmie, a także nauczyciele z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Skierniewicach.

przede wszystkim na utrzymaniu renty socjalnej, wtedy nawet podświadomie, praca nie jest dla mnie priorytetem, a ewentualne zatrudnienie stwarza dla mnie często więcej zagrożeń, niż szans. Jeżeli istotne jest dla mnie podjęcie pracy, wtedy stawiam na rozwój swoich kompetencji, uczenie się nowych czynności i zadań. To jest trochę tak, iż każda osoba niepełnosprawna musi sama odpowiedzieć sobie na pytanie, co dla niej jest priorytetem. Oczywiście w podjęciu i utrzymaniu pracy pomagają również różnego typu kompetencje społeczne takie jak: skuteczna komunikacja interpersonalna, planowanie czasu, systematyczność, odporność na stres, umiejętność rozwiązywania konfliktów, umiejętność pracy w grupie.

Tomasz Trębski: Ile może dorobić do renty osoba niepełnosprawna, żeby nie odebrano jej świadczeń?

Stawka ta ulega zmianie. W drugiej połowie 2014 roku wynosiła około 2700,00 PLN. Warto jednak śledzić ewentualne zmiany w przepisach, w tym zakresie przynajmniej raz do roku.

Paweł Majewski: Na czym polega aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych w praktyce?

Efektywną aktywizację osób niepełnosprawnych można oprzeć na modelu kompetencyjnym, polegającym na identyfikowaniu poszczególnych kompetencji u potencjalnych pracowników w kontekście kompetencji wymaganych na określonym stanowisku pracy. Proces badania kompetencji ma na celu ustalenie czy potencjalny pracownik posiada zdefiniowaną kompetencję, na jakim poziomie rozwoju występuje ta kom-

KLUCZ DO ZATRUDNIENIA

wywiad z psychologiem społecznym Sławomirem Frąckowiakiem

petencja oraz czy istnieje możliwość potencjalnego rozwoju danej kompetencji u diagnozowanej jednostki w przyszłości. Warto zwrócić uwagę, iż każda kompetencja może być rozpatrywana na trzech poziomach: wiedzy, umiejętności oraz postaw. Termin wiedza pozostaje w tym przypadku rozumiany jako wiedza deklaratywna oparta na własnym doświadczeniu, składająca się z informacji, wspomnień oraz faktów. Pojęcie umiejętności ujawnia się w praktyce poprzez zachowanie. Dzięki postawie jednostka może odpowiednio dysponować swoimi umiejętnościami, a także wiedzą. Budowanie mapy kompetencji w oparciu o wymienione przez mnie założenia poprawia szanse na znalezienie zatrudnienia przez osoby niepełnosprawne. Warto przy tym nie zapominać o podmiotowym traktowaniu osób niepełnosprawnych, tak aby miały one szanse na równy dostęp do rynku pracy. Model kompetencyjny sprzyja właśnie wyrównaniu szans. Nie oceniamy wtedy osoby, ale jej kompetencje. Na moment niejako zapominamy o niepełnosprawności, zawieszamy jej istnienie. To otwiera – po obu stronach, zarówno pracodawcy jak i pracownika – nowe perspektywy i stwarza nowe szanse na zatrudnienie osoby niepełnosprawnej. W takiej sytuacji wtórnym, dodatkowym argumentem są różnego typu ulgi, refundacje, dofinansowania. Pracodawcy zależy bowiem na pracowniku wyposażonym w określone kompetencje. Jeżeli pracownik je posiada i dodatkowo jest szansa na refundację części wynagrodzenia lub innego typu wsparcie dotacyjne, wtedy osoba niepełnosprawna jest konkurencyjna i może uzyskać zatrudnienie. Bez wykazania się konkretnymi kompetencjami jest to jednak

praktycznie niemożliwe. Osoby niepełnosprawne powinny zatem przede wszystkim dbać o ciągłe podnoszenie swoich kompetencji. To klucz do zatrudnienia.

Krzysztof Skowroński: Jakie są główne problemy związane z aktywizacją zawodową osób niepełnosprawnych?

Problemem jest myślenie stereotypowe o osobach niepełnosprawnych oraz nastawienie społeczne do niepełnosprawności. Wiąże się to bezpośrednio z tzw. wtórnymi skutkami niepełnosprawności, które nie wynikają z realnych ograniczeń osób niepełnosprawnych, ale stanowią projekcję społeczną ograniczeń osób niepełnosprawnych. Mówiąc prosto, społeczeństwo często wie lepiej niż osoby niepełnosprawne, co powinny, a czego nie powinny one robić. Te ograniczenia stawiane przez otoczenie społeczne, w tym również rodziny osób niepełnosprawnych, budują realne bariery w aktywizacji. Osoby niepełnosprawne są często infantyilizowane, nadmiernie wyřęczane w podstawowych zadaniach, często traktowane z pewnym dystansem w kontekście skuteczności realizowanych zadań. To skutkuje u osób niepełnosprawnych obniżeniem samooceny, postawami lękowymi, poczuciem inności, niepewnością. W konsekwencji następuje regres kompetencji społecznych i drastycznie spada szansa na znalezienie zatrudnienia.

Andrzej Galanciak: W jakiej pracy osoby niepełnosprawne mogą się spełnić?

To zależy od kompetencji i możliwości konkretnych osób niepełnosprawnych. Osoby niepełnosprawne mogą wykonywać rozmaite zadania, o ile oczywiście posiadają stosowne predyspozycje, kwalifikacje i kompetencje oraz doświadczenie. W przypadku osób nie posiadających konkretnych kwalifikacji, warto prowadzić aktywizację osób niepełnosprawnych w oparciu o koncepcję tzw. czynności zawodowych. Metoda ta sprawdza się np. w aktywizacji osób z niepełnosprawnością intelektualną. W przypadku osób z niepełnosprawnością intelektualną, trudno w większości przypadków mówić o wykonywaniu zawodów zgodnie z Klasyfikacją Zawodów i Specjalności. Oczywiście w populacji zdarzają się jednostki niepełnosprawne umysłowo, które potrafią wykonywać określony zawód, jednak stanowią one wyjątek. Osoby



fort.: A.K.

niepełnosprawne intelektualnie są zdolne do wykonywania określonych czynności zawodowych, takich jak segregowanie korespondencji, wykonywanie prac pomocniczych w kuchni, niszczenie dokumentów czy opieka nad osobą starszą. Ważne jest, aby w każdym przypadku osoba niepełnosprawna mogła wykonywać zadania i prace zgodnie z jej predyspozycjami i preferencjami zawodowymi – wtedy rośnie szansa na trwałość zatrudnienia i motywację do kontynuowania pracy. Ważnym elementem, przygotowującym do funkcjonowania w środowisku pracy, staje się w tym przypadku odpowiednia diagnoza predyspozycji do wykonywania poszczególnych typów czynności zawodowych oraz precyzyjne określenie inwentarza kompetencji niezbędnych do wykonania powierzonej pracy. Ze względu na fakt, iż w Polsce nie istnieje system zatrudniania osób niepełnosprawnych intelektualnie w oparciu o koncepcję czynności zawodowych, niezbędnym wydaje się konieczność stworzenia katalogu tych czynności, a następnie opracowanie katalogu kompetencji, których posiadanie uwiarygodnia ich poprawne wykonanie.

Krzysiek Skowroński: Dlaczego pracodawcy na otwartym rynku pracy obawiają się zatrudnić osoby niepełnosprawne?

Rynek pracy rządzi się prawem popytu i podaży. Z perspektywy pracodawcy zatrudnienie pracownika pociąga za sobą ryzyko związane z koniecznością ponoszenia inwestycji w szkolenia, przystosowania pracownika do działania w nowym zespole, przystosowania infrastruktury firmy do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Jeżeli zatem podaż pracowników przewyższa popyt, mówiąc



foto.: A.K.

prościej, jeżeli jest więcej osób chętnych do pracy i posiadających odpowiednie kompetencje, niż miejsc pracy – wtedy szanse na zatrudnienie osób niepełnosprawnych często maleją. Wiąże się to ze stereotypem postrzegania osób niepełnosprawnych, jako osób które częściej chorują, wolniej pracują, wymagają specjalnych warunków, co wpływa na obniżenie efektywności wykonywania zadań. Tego typu obawy pracodawców nie są dostatecznie rekompensowane przez ewentualne ulgi i dotacje np. z funduszy PFRON. W przypadku przedsiębiorstw nastawionych na zysk takie obawy są w pewnym stopniu uzasadnione, natomiast w przypadku instytucji non profit, takich jak samorząd terytorialny lub organizacje pozarządowe zatrudnianie osób niepełnosprawnych obarczone jest zdecydowanie mniejszym ryzykiem, zatem zatrudnienie osób niepełnosprawnych w tego typu instytucjach powinno być dobrą praktyką.

SZLACHETNA PACZKA

W WTZ w Skierniewicach zrodził się pomysł aby włączyć się w ogólnopolską akcję pomocy dla potrzebujących rodzin „Szlachetna paczka”.

Pomoc postanowiono skierować do matki samotnie wychowującej dwie córki. Rodzina mieszka w małym, rozpadającym się domu z nieszczelnymi oknami, a dochód na członka rodziny to niewiele ponad 100 zł.

Ofiarność uczestników i kadry była wielka, zebrano kilkanaście kartonów z darami. Były to m.in.: żywność, środki czystości, arty-

kuły szkolne, kosmetyki, pościel, kołdra, zabawki dla dzieci, słodycze, czajnik, odzież i obuwie.

„Szlachetna paczka” jest akcją ogólnopolską, prowadzoną przez Stowarzyszenie Wiosna. Pierwsza edycja odbyła się w 2000 roku. Tylko w 2013 roku Paczka połączyła 617 tysięcy Polaków, a wartość społeczna projektu przekroczyła 300 mln złotych.

Wszystkim osobom, które przyłączyły się do zbiórki serdecznie dziękujemy.

Paweł Majewski



SPOTKANIE W MUZEUM

W łowickim Muzeum zostało zorganizowane 12 grudnia spotkanie z piosenkarką **Moniką Kuszyńską**, byłą wokalistką zespołu **Varius Manx**.

W 2006 r. Monika Kuszyńska miała poważny wypadek samochodowy. Jest sparaliżowana, porusza się na wózku inwalidzkim. Pomimo tego Monika Kuszyńska nie poddała się i w czerwcu 2010 r., po raz pierwszy po wypadku, powróciła na scenę.

Organizatorem spotkania w łowickim Muzeum było Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Tacy Sami”. Spotkanie było połączone z wernisażem wystawy pt. „Tworzone z miłością”, na której zostały zaprezentowane prace uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Parmie.

W wernisażu i spotkaniu z Moniką Kuszyńską



uczestniczyli dziennikarze kwartalnika „Nasz Warsztat”, którzy mieli możliwość zadawania pytań piosenkarcie.

Tomasz Skoneczny

CUDA W MIKOŁAJKI!

W dniu 6 grudnia na rynku przed skierniewickim ratuszem odbyła się doroczna impreza pt. **Mikołajkowe Cuda**. Na kiermaszu WTZ w Skierniewicach wystawił mnóstwo ozdób choinkowych, dekoracji i upominków świątecznych.

Przygotowania do kiermaszu zaczęły się już w październiku, bo wykonanie tych wszystkich ozdób i dekoracji wymaga dużo pracy, czasu i cierpliwości. Każda pracownia zaprezentowała swoje wyroby. Oto, co przygotowały poszczególne pracownie na to magiczne święto.

Pracownia rękodzielnicza przygotowała bieżniki, obrusy i serwetki oraz drewnane aniołki, gwiazdki, śnieżynki, mikołaje i choinki. W pracowni umiejętności społecznych powstały ozdoby na choinkę, baletnice, aniołki, domki, ptaszki, jabłka, renifery, mikołaje, koty oraz zakładki do książek i serwetniki. Pracownia komputerowa wykonała nadruki świąteczne, którymi ozdobiła bawełniane tor-

by. W pracowni plastycznej wykonane zostały anioły ceramiczne ozdobione decoupage, anioły śpiewaki, skrzaty skandynawskie, szyszkowe anioły oraz świeczniki z brzozy, ceramiczne i szklane. Zrobiono też biżuterię ekologiczną, szkatułki, ozdobne pudełka oraz ścianki do kalendarzy. Pracownia szkoła życia z elementami plastyki zrobiła aniołki i choinki z masy solnej oraz kartki świąteczne. W pracowni przygotowania zawodowego powstały choinki i kartki świąteczne, a w pracowni gospodarstwa domowego – stroiki świąteczne.

Wszystkie pracownie, które robiły ozdoby z drewna mogły liczyć na pomoc pracowni technicznej. To tam powstawały wszystkie elementy do ozdób i dekoracji.

Mamy nadzieję, że, jak co roku nasze wyroby się podobały. I zapraszamy za rok!

Agnieszka Skomorow

SPOTKANIE Z DORADCĄ

W dniu 1 grudnia w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Skierniewicach odbyło się spotkanie z panią Agnieszką Machaj doradcą zawodowym z Powiatowego Urzędu Pracy w Skierniewicach. Spotkanie miało na celu przybliżenie osobom niepełnosprawnym działania urzędu pracy oraz zagad-

nień dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych na chronionym i otwartym rynku pracy. Podczas spotkania uczestnicy warsztatu zadawali pytania dotyczące zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Tomasz Trębski

SZUKANIE NOWEGO LOKALU

wywiad z Bogumiłą Krakowiak – przewodniczącą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej”

Instytut Ogrodnictwa planuje sprzedać nieruchomości przy ulicy Waryńskiego, docelowo także siedzibę stowarzyszenia i Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach. W przypadku znalezienia nabywcy wypowiedzenie najmu może nastąpić w połowie 2015 r. Co będzie po tym terminie jest na razie wielką niewiadomą. W związku z planami instytutu poszukiwanie nowej siedziby dla warsztatu stało się pilną sprawą.

Tomasz Skoneczny: Priorytetem dla Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach jest znalezienie nowej siedziby. Stało si to piln spraw , kiedy Instytut Ogrodnictwa dał kierownictwu warsztatu termin roku czasu na wyprowadzenie si z budynku przy ul. Wary skiego 14. Od lat pojawiaj si ró ne propozycje dotycz ce nowej siedziby warsztatu. Na przełomie 2013/14 roku prezydent Skierniewic Leszek Trbski zaproponował przeniesienie warsztatu na ul. Grzybow . Jaki to był obiekt i dlaczego nie nadawał si dla osób niepełnosprawnych?

Bogumiła Krakowiak: Na wstępie chciałabym panu podziękować za zainteresowanie problemem dotyczącym działalności i siedziby Stowarzyszenia „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach. W kwartalniku poruszane są różne problemy osób niepełnosprawnych, jednakże po raz pierwszy pojawi się wywiad dotyczący naszego stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach od wielu lat zabiega o pozyskanie budynku, w którym możliwe byłoby prowadzenie kompleksowej działalności statutowej. Podstawową formą realizacji celu statutowego jest obecnie prowadzenie Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach. Uczestnikami warsztatu jest 40 dorosłych osób o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Są to osoby, które wymagają szczególnej troski i przyjaznego środowiska. Od początku istnienia warsztatu siedziba mieści się na terenie obecnego Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach przy ulicy Waryńskiego 14. Stowarzyszenie zrzesza również członków, którzy nie uczestniczą w zajęciach w warsztacie. Optymalnym rozwiązaniem byłoby więc pozyskanie budynku, który umożliwi prowadzenie działalności określonej w statucie stowarzyszenia. Dotychczasowa siedziba nie pozwala na prowadzenie takiej działalności.

O tym, że Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach ma problemy związane ze zmniejszeniem funduszy na swoją działalność i jakie będą tego konsekwencje dla naszego stowarzyszenia dowiedzieliśmy się dopiero z artykułu „Zwolnienia. Instytut Ogrodnictwa z problemami”, zamieszczonego w tygodniku „Głos Skierniewic i Okolicy” z dnia 2 października 2014 r. Z treści artykułu wynikało, że instytut chce sprzedać swoje nieruchomości przy ulicy Waryńskiego, docelowo także siedzibę stowarzyszenia i warsztatu terapii zajęciowej. Było to dla nas tym większym zaskoczeniem, że w 2013 r. podpisaliśmy z dyrekcją instytutu umowę najmu kolejnych pomieszczeń w dotychczas zajmowanym obiekcie. Pozyskane pomieszczenia umożliwiły rozszerzenie działalności warsztatu o dwie kolejne pracownice oraz przyjęcie 10 nowych uczestników.

Wraz z panią Urszulą Woźniak, kierownikiem warsztatu, spotkałyśmy się z profesorem Franciszkiem Adamickim, który potwierdził możliwość sprzedaży nieruchomości wraz z budynkiem zajmowanym przez stowarzyszenie. Nie została podana dokładna data, jednakże pan Adamicki zasugerował, że w przypadku znalezienia nabywcy wypowiedzenie najmu może nastąpić w połowie 2015 r. Chciałabym



fot.: ze zbiorów Bogumiły Krakowiak

SZUKANIE NOWEGO LOKALU

wywiad z Bogumiłą Krakowiak – przewodniczącą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej”

w tym miejscu podkreślić, iż współpraca z dyrekcją instytutu układała się dobrze, zawsze mogliśmy liczyć na pomoc i wsparcie. Kryzys ekonomiczny dotyczył niestety wszystkich.

Od wielu lat pojawiają się propozycje dotyczące nowej siedziby, jednak do tej pory żadnemu zarządowi stowarzyszenia nie udało się rozwiązać problemu. Wynika to między innymi z możliwości finansowych stowarzyszenia, stanu technicznego proponowanego obiektu, jego lokalizacji. Niezbędny jest wkład własny, który w przypadku organizacji nie prowadzącej działalności gospodarczej jest znikomy – pochodzi ze składek, darowizn, lokat, dotacji.

Wracając do pana pytania, rzeczywiście w miesiącu styczniu 2014 r. zaproponowano nam wstępnie budynek przy ulicy Grzybowej w Skierniewicach, informując jednocześnie, że trwają negocjacje co do pozyskania tego budynku przez Miasto Skierniewice. Na początku kwietnia dowiedzieliśmy się, że możliwe jest zawarcie umowy najmu części powierzchni wskazanego budynku. Parter przewidziano w części dla harcerzy, w części dla potrzeb archiwum miasta.



fot.: red.

Zaproponowana lokalizacja to teren przeznaczony w planie miasta pod przemysł. Przy działce znajduje się stacja paliw, szkoła nauki jazdy, wysypisko opakowań, przebiega linia wysokiego napięcia. W sytuacji, gdy budynek wykorzystywany był jako magazyn otoczenie nie miało znaczenia. Taka lokalizacja budziła wątpliwości biorąc pod uwagę, że obecna siedziba położona jest w oddaleniu

od ruchliwych tras, pośród zieleni, w budynku co prawda ciasnym, bo o powierzchni około 400 m², ale parterowym, bez barier architektonicznych dla osób niepełnosprawnych.

Po konsultacji zarządu ze specjalistami posiadającymi stosowne uprawnienia budowlane okazało się, że dostosowanie budynku do wymogów technicznych dotyczących osób niepełnosprawnych będzie wiązało się z koniecznością jego przebudowy i uzyskania stosownych decyzji administracyjnych.

Z pierwszej, bardzo pobieżnej oceny wynikało, iż niezbędne będzie wykonanie między innymi nowego ciągu komunikacyjnego – schodów i windy. Istniejące w budynku schody nie mogły być wykorzystane z uwagi na ich parametry. Potrzebna byłaby budowa nowej instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, wydzielenie sanitariatów, wykonanie odpowiednich dojazdów, podjazdów, dojazdów, urządzenie terenu wokół. Zakres robót z pewnością byłby dużo większy i możliwy do ustalenia po wnikliwej analizie przepisów dotyczących dostosowania budynków dla osób niepełnosprawnych. Dopiero na tym etapie można byłoby określić także koszt przebudowy. Koszt ten

jest bardzo istotny, bo stowarzyszenie posiada ograniczone możliwości finansowe – jesteśmy organizacją non-profit. Braliśmy również pod uwagę, jak będzie wyglądało przystosowanie się uczestników do nowych warunków, szczególnie w sytuacji zlokalizowania siedziby na piętrze. W obecnych warunkach poruszają się oni swobodnie po budynku i terenie. Nie jesteśmy organizacją, która oczekuje zbyt wiele, ale w naszej ocenie przedstawiona lokalizacja była swobodnym wyizolowaniem grupy osób niepełnosprawnych w okolicy, gdzie znajdują się zakłady przemysłowe, w sytuacji, gdy uczestnicy spędzają na warsztacie codziennie 7 godzin.

Zarząd stowarzyszenia przedstawił propozycję pana prezydenta na Walnym Zebraniu Członków Stowarzyszenia „Sprawni Inaczej”, a pracownikom warsztatu umożliwiono zwiedzenie budynku. Wystąpiono do pana prezydenta o rozważenie innej lokalizacji budynku, w miejscu bardziej przyjaznym dla osób niepełnosprawnych. Przedstawiciele zarządu sto-

warzyszenia i warsztatu spotkali się z panem prezydentem próbując znaleźć inną lokalizację. Rozważaliśmy możliwość pozyskania budynku po byłej przychodni zdrowia przy ulicy Kopernika – niestety właściciel obiektu jako jedyną formę zbycia przedstawił sprzedaż – określając cenę dla nas zupełnie nierealną.

W pa dzienniku br. pojawiła si propozycja, eby warsztat terapii zaj ciowej przeniósł si do pomieszcze po o rodku opieku czo-rehabilitacyjnym dla dzieci niepełnosprawnych im. Jana Pawła II na ul. Jagiello skiej 16. Co pani s dzi o tej propozycji?

Propozycja, a właściwie sugestia ewentualnego przeniesienia siedziby na ulicę Jagiellońską pojawiła się w trakcie spotkania przedstawicieli zarządu stowarzyszenia i kierownika warsztatu z prezydentem Leszkiem Trębskim w październiku br. Wynikała ona nie z faktu docelowej przydatności obiektu do potrzeb stowarzyszenia, ale z konieczności zabezpieczenia obiektu dla potrzeb warsztatu w razie potrzeby opuszczenia budynku przy ulicy Waryńskiego. Biorąc pod uwagę opisaną powyżej sytuację musimy zagwarantować naszym członkom chociażby tymczasowy obiekt. Mówiąc tymczasowy uwzględniam stanowisko władz miasta, że obiekt ten jest przewidziany do rozbiórki. Dowiedzieliśmy się także, że o budynek po ośrodku opiekuńczo-rehabilitacyjnym zabiega też hospicjum. Być może po raz kolejny okaże się, że najtrwalsze są budynki przewidziane do rozbiórki. Na marginesie, gdy w tym właśnie budynku w latach 80. rozpoczynałam pracę, to już wówczas mówiono, że budynek jest przewidziany do użytkowania „góra 20 lat”. Lata minęły, a budynek nadal funkcjonuje.

Wolałabym nie rozważać więc tej lokalizacji w aspekcie przydatności obiektu uznając, że byłaby to ostateczność – mam nadzieję, że do takiej sytuacji nie dojdzie.

Kolejn rozwa an propozycj jest budynek przy ul. Batorego. W drugiej połowie pa dziennika razem z kierownikiem WTZ, Urszul Wo niak była pani w Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie. Jak przebiegły rozmowy w sprawie nowego pomieszczenia dla warsztatu?

Przygotowując się do kolejnego spotkania z prezydentem miasta, dowiedzieliśmy się, że we wrześniu Agencja Mienia Wojskowego w Warszawie podała do

publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży na rzecz Miasta Skierniewice na terenie byłej jednostki wojskowej przy ul. Strobowskiej. Zgromadzyliśmy materiały w tej sprawie i w trakcie spotkania padło z naszej strony pytanie, czy byłaby możliwa na tym terenie lokalizacja dla naszego stowarzyszenia.

W trakcie rozmowy okazało się, że Agencja Mienia Wojskowego w Warszawie posiada na terenie Skierniewic jeszcze jeden budynek usytuowany przy ulicy Batorego, w bliskim sąsiedztwie obecnego budynku Stowarzyszenia Rodziców i Opiekunów Dzieci Niepełnosprawnych „Wspólna Troska” i obok budynku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Skierniewicach.

Dzięki pomocy władz miasta wspólnie z panią Urszulą Woźniak spotkałyśmy się z panem Zbigniewem Prokopczykiem – dyrektorem Zespołu Gospodarki Nieruchomościami i Marketingu Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie. W trakcie spotkania potwierdziła się informacja, że nieruchomość ta w pierwszej kolejności przewidziana jest do sprzedaży. Nie wskazano choćby przybliżonej ceny sprzedaży i jej warunków, gdyż nie została jeszcze sporządzona wycena przez rzeczoznawcę. Po jej sporządzeniu informacja o warunkach zbycia ma ukazać się na stronie agencji. Przed wywiadem sprawdziłam, że nadal brak takiej informacji.

Dzięki uprzejmości pana Prokopczyka mogliśmy obejrzeć budynek przy ul. Batorego. To co uderza w pierwszej chwili, to lokalizacja budynku i teren wokół. Sam budynek wymaga z pewnością wielu nakładów. Myślę, że zakończmy rozważania na tym etapie, by znowu nie przeżywać rozczarowania.

Podsumowuj c powy sze propozycje, jakie warunki powinien spełnia budynek, aby nadawał si najlepiej na siedzib WTZ?

fot.: <http://www.amw.com.pl>



SZUKANIE NOWEGO LOKALU

wywiad z Bogumiłą Krakowiak – przewodniczącą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej”

Obowiązujące aktualnie w Polsce przepisy prawne określają między innymi warunki dostosowania budynków, a także najbliższego ich otoczenia tj. dojeżdż dojazdów, bram, furtek oraz urządzeń dla potrzeb osób z niepełnosprawnością. Z podstawowych wymogów: dostęp do budynku – winda lub platforma, podjazd o odpowiednim nachyleniu, wszystkie drzwi bez progów, łazienka posiadająca przestrzeń umożliwiającą dostęp do urządzeń sanitarnych osobom na wózkach, odpowiednie szerokości ciągów komunikacyjnych oraz wysokości pomieszczeń, naświetlenie itd.

Oczywiście najłatwiej zapewnić odpowiednie standardy architektoniczne w budynkach nowych, ale w obiektach wcześniejszej wybudowanych też muszą one być spełnione.

Kwestia dostosowania budynku do obowiązujących przepisów to duży proces budowlany od etapu projektu, jego uzgadniania np. straż, sanepid – do odbioru, w którym to procesie uczestniczy wiele osób o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych.

W tym roku po raz drugi podatnicy mogli przeznaczyć 1% podatku na Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Sprawni Inaczej. Czy może państwo przybliżyć na jakie cele zostały przeznaczone te fundusze?

Status organizacji pożytku publicznego posiadamy od 19 listopada 2012 r. W strukturze naszego stowarzyszenia funkcjonuje Koło Terenowe w Głuchowie. Wpłaty, które wpływały w ramach 1% zostały przez panią Irenę Krajewską, główną księgową stowarzyszenia wyodrębnione zgodnie z intencjami wpłacających – na stowarzyszenie i odrębnie koło. Suma łączna, która wpłynęła w 2013 r. wyniosła 5752,90 zł. W bieżącym roku pozyskaliśmy kwotę 7020,77 zł.

Kwoty te nie zostały jeszcze wykorzystane na żaden cel. Pieniądze otrzymane z 1% mogą być wydane wyłącznie na prowadzenie działalności pożytku publicznego. Nasze stowarzyszenie jako organizacja pozarządowa za cel postawiła sobie pomoc osobom niepełnosprawnym i zadania, jakie w związku z tym wykonuje to prowadzenie zajęć rehabilitacyjnych, aktywizacja zawodowa, organizowanie czasu wolnego osobom niepełnosprawnym.

Informację, na co zostały spożytkowane środki z 1% organizacja pożytku publicznego ma obo-

wiązek zamieścić w swoim sprawozdaniu merytorycznym. Sprawozdanie stowarzyszenia jak i informacje o źródłach finansowania i posiadanych zasobach finansowych można znaleźć na stronie stowarzyszenia: www.sonsiskc.pl.

Korzystając z okazji serdecznie dziękuję w imieniu członków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” w Skierniewicach wszystkim ofiarodawcom za przekazanie swojego 1% podatku dochodowego za 2013 r. dla członków naszego Stowarzyszenia. Naszym celem jest dążenie do lepszej codzienności osób niepełnosprawnych.

S uczestnicy, którzy obawiają się co się z nimi stanie, gdy będą zmuszeni opuścić warsztaty terapii zajęciowej? Czy zarząd stowarzyszenia myśli o utworzeniu wietlicy terapeutycznej lub domu dziennego pobytu? Czy ma jakieś inne alternatywy dla uczestników opuszczających warsztaty?

Jako zarząd staramy się realizować przyjęte cele statutowe. Oczywiście chcielibyśmy, aby powstała świetlica terapeutyczna czy dom dziennego pobytu, ale w jakim stopniu jest to obecnie możliwe w sytuacji, gdy nie mamy nawet swojego budynku?

Co do zakresu działalności zarządu, to chciałabym zauważyć, iż zarząd jest reprezentantem członków, co wcale nie oznacza, że tylko do niego należy inicjatywa w podejmowaniu działań. Członkowie zarządu pełnią swoje funkcje społecznie. Tylko najbliższa rodzina wie, ile czasu i zaangażowania jest potrzebne do prowadzenia takiej działalności. Przykro mi to mówić, ale zauważamy bierność naszych członków. Tylko wspólne działania członków i władz stowarzyszenia oraz zrozumienie organów samorządowych mogą przyczynić się do poprawy sytuacji środowiska osób niepełnosprawnych. Mamy świadomość, że w obecnej sytuacji brak jest alternatywy dla osób opuszczających warsztaty – problem ten dotyczy także innych stowarzyszeń i tylko wspólne działania w kierunku powstania nowej placówki mogą przynieść rezultaty.

Rodzice uczestników warsztatu są coraz starsi. Co zarząd stowarzyszenia robi, aby zapewnić pomoc osobom niepełnosprawnym w sytuacji, gdy rodzice nie będą w stanie im pomóc?

Każdemu przybywa lat – rodzicom, naszym dzieciom, opiekunom. Myślę, że jak każda matka była-

bym spokojniejsza wiedząc, że moje dziecko będzie miało możliwość przebywania wśród znajomych, że będzie miało swoje miejsce na ziemi. Jest to nieodłączny problem wszystkich rodziców i opiekunów osób niepełnosprawnych. Jeżeli wśród członków naszego stowarzyszenia jest osoba, która wie, jak ten problem rozwiązać, to jesteśmy otwarci na propozycje. Od wielu lat sygnalizujemy władzom miasta, że problem istnieje. Przybywa osób starszych, niepełnosprawność osiąga ludzi w różnym wieku, musimy coraz dłużej pracować, dochodzi opieka nad rodzicami. Wydawałoby się, że jest możliwość rozwiązania problemu, bo mamy teren przeznaczony pod dom opieki społecznej. Niszczeje na nim budynek ośrodka, którego budowę rozpoczęto przed laty – niestety zainteresowania w tym kierunku brak. Mam nadzieję, że niedawna deklaracja pana prezydenta o możliwości powstania takiego domu, przy udziale wielu organizacji stanie się realna.

Na walnym zebraniu poruszano temat mieszka chronionych. Co zamierza zrobić stowarzyszenie w tym kierunku?

Mieszkanie chronione jest formą pomocy społecznej przygotowującą osoby tam przebywające, pod opieką specjalistów, do prowadzenia samodzielnego życia albo zastępującą pobyt w placówce zapewniającej całodobową opiekę. Mieszkanie chronione ma zapewniać warunki samodzielnego funkcjonowania w środowisku, w integracji ze społecznością lokalną. Prowadzenie i zapewnienie miejsc w mieszkaniach chronionych należy do zadań własnych gminy o charakterze obowiązkowym. Mieszkania chronione mogą być prowadzone przez organizacje pożytku publicznego. Prowadzenie takich mieszkań wiąże się z koniecznością pozyskiwania środków. Z rozmów prowadzonych z władzami samorządowymi naszego miasta wynika, iż na obecnym etapie nie są one zainteresowane taką formą działalności.

Okres w teczno-noworoczny to czas podsumowania. Co zarząd stowarzyszenia uważa za największy sukces? Czego się nie udało zrobić?

Czytając to pytanie zastanawiałam się jak sklasyfikować działalność zarządu w kategorii sukces i porażka. Bo choć pan swoje pytanie delikatnie sformułował „czego nie udało się zrobić”, to kolejny rok bez pozyskania budynku można mierzyć w kategorii porażki.

Za sukces można uznać to, że znajdują się ludzie, którzy zauważają problemy innych i wspomagają ich przekazując 1% swojego podatku. Wysilek włożony w zarejestrowanie naszego stowarzyszenia jako organizacji pożytku publicznego nie poszedł więc na marne. Sukcesem jest też z pewnością możliwość pozyskiwania dotacji w ramach prowadzenia działalności na rzecz osób niepełnosprawnych. Dzięki pozyskanym środkom zorganizowano wyjazd dla członków stowarzyszenia, uzyskano wsparcie Miasta Skierniewice pozwalające zatrudnić reżysera grupy teatralnej „Kraina Czarów”. Dzięki wsparciu władz samorządowych warsztat terapii zajęciowej nie boryka się z dużymi problemami finansowymi. Sukcesem jest każdy dzień, który osoby niepełnosprawne mogą spędzić wspólnie w warsztacie.

Czego zarząd stowarzyszenia życzyłby członkom stowarzyszenia, uczestnikom i pracownikom warsztatu terapii zajęciowej oraz Czytelnikom kwartalnika „Nasz Warsztat”?

Przed nami kolejne święta Bożego Narodzenia. Przekazuję Państwu w imieniu zarządu stowarzyszenia i własnym życzenia spokojnych, przepięknych szczęściem, miłością i radością świąt. Niech nadzieja i optymizm na trwale zagoszczą w Państwa sercach. Niech zbliżający się Nowy Rok przyniesie spełnienie wszelkich pragnień, realizację planów i zamierzeń oraz poczucie satysfakcji osobistej i zawodowej. Niech ludzka życzliwość towarzyszy Państwu każdego dnia.



fot.: skierniewickie.pl

PO WYBORACH

W latach 2014–2018 urząd prezydenta miasta Skierniewice będzie sprawował Krzysztof Jażdżyk z Komitetu Wyborczego Razem dla Skierniewic. W drugiej turze uzyskał 9496 głosów wygrywając o 2363 głosów z Leszkiem Trębskim, którego w drugiej turze poparło 7133 osób.

W wyborach na prezydenta miasta Skierniewice wystartowało 6 kandydatów: Eligiusz Gala, Krzysztof Jażdżyk, Tadeusz Rudzik, Dorota Rutkowska, Tomasz Słowiński i Leszek Trębski. Do drugiej tury przeszli Krzysztof Jażdżyk z 7.701 głosami i Leszek Trębski z 5.490 głosami. Przez dwa tygodnie walczyli o poparcie mieszkańców Skierniewic, którzy oddali swoje głosy 30 listopada.

W wyborach samorządowych 16 listopada została również wybrana nowa Rada Miasta Skierniewice. Mandaty w radzie miasta rozkładają się następująco: KW Razem



fot.: <http://infoskierniewice.pl>

dla Skierniewic – 8 mandatów, KW Prawo i Sprawiedliwość – 5 mandatów, KWW Leszka Trębskiego Forum – 5 mandatów, KW Platforma Obywatelska – 3 mandaty.

Tomasz Skoneczny

STANISŁAW MIKULSKI

Aktor filmowy i teatralny Stanisław Mikulski zmarł 27 listopada 2014 r. w Warszawie.

Stanisław Mikulski urodził się 1 maja 1929 r. w Łodzi. Był aktorem i prezenterem telewizyjnym. Najbardziej pamiętamy go z roli Hansa Klossa w serialu „Stawka większa niż życie”. Pierwszą znaczącą rolę zagrał w filmie „Kanał”. Wielokrotnie był konferansjerem na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej,

gdzie również występował jako wykonawca. W latach 70. był konferansjerem na Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Miał trzy żony i jednego syna.

Stanisław Mikulski wystąpił między innymi w tak znanych filmach jak: „Popioły”, „Pan Samochodzik i templariusze”, „Cień”, „O7 zgłoś się”, „Ostatni kurs”. Nagrodzony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski z okazji trzydziestolecia kinematografii w Polsce Ludowej i Złotą Maską dla najpopularniejszego aktora w konkursie Expressu Wieczornego.

Tomek Trębski

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ZBIGNIEWA SZCZEPAKOWSKIEGO

Jego bliskim
składają uczestnicy i pracownicy
WTZ w Skierniewicach

Monice Piwowaron i Jej rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci
BABCI

składają uczestnicy i pracownicy
WTZ w Skierniewicach



fot.: <http://waytofamous.com>

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ARTURA KLECZKO

Jego bliskim
składają uczestnicy i pracownicy
WTZ w Skierniewicach

CHCIEĆ TO ZNACZY MÓC

wywiad z Sylwestrem Murgrabią

Bożena Lesiak: W wieku 6 lat, w wypadku stracił pan ręce. Kto wtedy pomógł panu pozbierać się i iść do przodu?

Sylwester Murgrabia: Poza rodzicami, którzy zawsze wspierali mnie w trudnych chwilach, pomogli mi wyjść do ludzi moi przyjaciele – dwaj bracia Jarek i Darek Chamlińscy. Z Jarkiem przez pewien czas chodziłem do szkoły podstawowej, siedzieliśmy w jednej ławce. Z czasem kontakt stawał się coraz bardziej ograniczony. Nie zmienia to faktu, że byli, są i będą moimi przyjaciółmi.

Ukończył pan szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące. Jest pan absolwentem studium informatycznego w Konstancinie. Jak wspomina pan czas nauki?

Czasy szkolne ogólnie wspominam dobrze, choć nie ukrywam, że zdarzały się chwile euforyczne, jak i skrajnego załamania.

Czy zdarzyło się panu słyszeć nieprzychylnie uwagi na swój temat?

Tak – czasami słyszałem, że jestem złośliwy.

Wiele codziennych czynności wykonuje pan posługując się stopami. Gdzie pan się tego nauczył?

Pierwsze kroki w tym kierunku – dosłownie i w przenośni – robiłem w Ortopedyczno-Rehabilitacyj-



fot.: ze zbiorów Sylwestra Murgrabii

nym Szpitalu Klinicznym im. Wiktora Degi. Rehabilitacja miała na celu, między innymi usamodzielnienie pacjenta. Taką rehabilitację miałem do około 17 roku życia. Po zakończeniu cyklicznych pobytów w Poznaniu, dalszą naukę wymuszała proza dnia powszedniego.

Pracuje pan jako informatyk w Skierniewickim Szpitalu. Jakie gafy osoby zdrowe popełniają najczęściej wobec pana?

W pracy praktycznie wszyscy dobrze mnie znają i gaf raczej nie popełniają, natomiast zdarza się, że osoby postronne podają mi rękę na powitanie.

Jest pan mężem i ojcem 2-letniego Piotrusia. Czy decyzja o małżeństwie była dla pana trudna?

Decyzja o małżeństwie jest chyba dla każdego trudną. W moim przypadku stopień trudności trzeba pomnożyć przez trzy. Nie chciałbym, żeby ktoś z tego związku, kiedykolwiek czuł się pokrzywdzony poprzez moją niepełnosprawność.

Kiedyś malował pan na płótnie, a obecnie wędkuje. Jak to się stało, że zainteresował się pan malarstwem i wędkarstwem?

Malarstwem bawiłem się w okresie nauki szkolnej. Zaraziła mnie nim pani Alicja Kosiorek, nauczyciel plastyki. Wędkarstwem natomiast zaraził mnie poniekąd mój tata, który – paradoksalnie – nie był zapalonym wędkarzem. Tata lubił czasami wyskoczyć na rybki, ale najbardziej lubił obcować z przyrodą. Tę właśnie cechę odziedziczyłem po tacie. Jak wszystkim wiadomo, wędkarstwo i przyroda stanowią nierozdzielalną całość. Zaczęłem wędkować na miejscowym stawie, gdy chodziłem do szkoły podstawowej. Z braku czasu i możliwości musiałem zrezygnować z wędkarstwa. Po



fot.: ze zbiorów Sylwestra Murgrabii

CHCIEĆ TO ZNACZY MÓC

wywiad z Sylwestrem Murgrabią

fot.: ze zbiorów Sylwestra Murgrabii



ślubie, kiedy przeprowadziłem się do Bolimowa, pasja wróciła z dwukrotną siłą, ponieważ w Bolimowie co drugi mieszkaniec jest wędkarzem. Mając wyrozumiałą żonę, możliwość przemieszczania się własnym samochodem, mogę odwiedzać okoliczne zbiorniki wodne i kontynuować to hobby. Mimo, że wyniki mam raczej mierne, to i tak lubię posiedzieć nad wodą.

Jak podchodzi pan do swojej niepełnosprawności. Czy jest pan z nią pogodzony?

Trudno jest się pogodzić z czymś, co przeszkadza w codzienności, ogranicza, a czasami uniemożliwia rozwój pasji, zainteresowań, generuje dodatkowe wydatki i trudności, o których człowiek pełnosprawny nawet nie pomyśli. Z niepełnosprawnością trzeba walczyć każdego dnia.

Czy niepełnosprawność może motywować do aktywnego życia?

Nie sądzę żeby sama niepełnosprawność była motywacją do aktywnego życia. To raczej cele jakie chcemy osiągnąć motywują nas do określonego działania. Dotyczy to zarówno osób pełnosprawnych jak i niepełnosprawnych. Różni nas jedynie droga jaką trzeba pokonać do określonego celu.

Co chciałby pan zmienić w swoim życiu?

Trudno powiedzieć. Zmiany życiowe lubią być nieprzewidywalne i nie zawsze wychodzą na dobre. Z pewnością będę chciał zmienić samochód, kiedy obecny zacznie odmawiać posłuszeństwa, a w moim przypadku życie bez samochodu trudno sobie wyobrazić.



fot.: ze zbiorów Sylwestra Murgrabii

TEATRALNIE I ŚWIĄTECZNIE!

21 listopada w ramach zajęć w WTZ wybraliśmy się do galerii RATP na dwie wystawy. Pierwsza wystawa to „Odslony”, druga – „Idą Święta”

Wystawa „Odslony” prezentuje prace Bożeny Kuzio-Bilskiej. Autorka przedstawia na niej obrazy malowane na jedwabiu oraz lalki teatralne do bajki „Piotruś Pan”. Malując obrazy autorka inspirowała się skierniewickim parkiem, miastem i dworcem.

Wystawa „Idą Święta” jest dziełem trzech pań: Bogumiły Drzewieckiej, Elżbiety Świderek i Beaty Seligi. Tutaj można było podziwiać przepiękne dekoracje świąteczne i ozdoby choinkowe. Były one wykonane z drewna, bibuły oraz techniką decoupage. Oglądając te dekoracje i ozdoby



fot.: Monika Piwowaron

poczuliśmy, że naprawdę idą święta.

Agnieszka Skomorow

LIST DO M. OPOWIEŚĆ ŚWIĄTECZNA

Ktoś mnie kiedyś zapytał, jakie są moje marzenia na Święta Bożego Narodzenia. Szczerze mówiąc nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Jako dziecko miałam kolorowe święta i wszystkie marzenia się spełniały, a później, gdy dorosłam, te marzenia gdzieś się schowały.

Przemyślenia o wszystkim i niczym...

Lubię wieczory, gdy przed Świętami mam w domku posprzątane i jest ubrana choinka, która się mieni różnymi kolorami. Uwielbiam zgasić wszystkie światła w domu, aby był tylko blask choinki. Włączam po cichutku piosenki świąteczne lub kolędy. Siadam sobie wygodnie na podłodze i myślę. Myślę o tym, co mnie spotkało w mijającym roku, co udało mi się zrealizować, co muszę przełożyć na nowy rok. Jednym słowem robię sobie podsumowanie. A to nie jest proste. Myślę sobie, że mogłam zrobić, to, to i jeszcze tamto, ale dlaczego tego nie zrobiłam, nie wiem!

Gdy już sobie wszystko przemyślę i oczywiście wkurzę się na siebie, wtedy włączam sobie film świąteczny. W telewizji jest ich pełno, niemal na każdym kanale. W tych filmach wszystko jest proste, jasne i magiczne. Żeby tak było w rzeczywistym życiu, to byłoby super! Lubię przypominać sobie, jak razem z siostrą pisałyśmy listy do Świętego Mikołaja. O co my wtedy nie prosiłyśmy!

Najczęściej prosiłam św. Mikołaja o psa, najlepiej,

żeby to był owczarek niemiecki. Poza tym o wielkie misie, kredki do malowania i książeczki z bajkami. W Wigilię, gdy można było otworzyć prezenty szukałam tego wymarzonego i nie mogłam znaleźć. Rodzinka mówiła mi – na pewno Mikołaj nie wzięł pieska w tak daleką podróż. A ja tak czekałam, choć zawsze, jako najmłodsza w rodzinie, dostawałam najwięcej prezentów. Ze wszystkich się cieszyłam, ale cały czas czekałam na tego wilczurka. Gdy trochę podrosłam i dowiedziałam się, jak to jest naprawdę z tymi prezentami, zrozumiałam, dlaczego nigdy pod choinką nie było małego wilczurka.

Teraz, choć jestem dorosłą kobietą, przed Świętami nachodzi mnie ochota, żeby usiąść i napisać list do św. Mikołaja. Przyznaję, że dawno nie pisałam takich listów, ale może warto spróbować, żeby choć na chwilę poczuć się tak jak w dzieciństwie. Jak myślicie?

List do św. Mikołaja...

Jak zacząć taki list? Jako dziecko nie zastanawiałam się nad tym, a teraz tak, ale pójdę na żywioł, trudno.

Kochany Święty Mikołaju!

Pisze do Ciebie Agnieszka Skomorow z Tomaszowa. Teraz mieszkam w Skierniewicach. To ja ciągle prosiłam o pieska. Widocznie nie mogłeś mi go przywieźć, bo z Bieguna Północnego jest troszkę

daleko i może bałeś się o mój prezent. Nic się nie stało, i tak w Ciebie wierzę.

Co tam u Ciebie słychać? Na pewno dostajesz teraz mnóstwo listów z całego świata. Czytasz je wszystkie, czy pomagają Ci elfy?

Długo do Ciebie nie pisałam. Mój ostatni list wysłałam do Ciebie, jak miałam 9 lat. Od tamtej pory trochę się pozmieniało w moim życiu. Jestem już dorosłą kobietą, nie mam męża ani dzieci, choć bardzo bym chciała. Ale może kiedyś przyjdzie i na mnie



fot.: <http://sp82krakow.pl>

LIST DO M. OPOWIEŚĆ ŚWIĄTECZNA

pora. Póki co, jakoś sobie radzę w życiu. Przeprowadziłam się do innego miasta. Mieszkam sama już 3 lata. Trzeba było spróbować tej samodzielności w życiu. Przyznaję, że nie jest łatwo, ale staram się nie poddawać. Jeszcze dużo pracy i nauki przede mną. Piszę do kwartalnika „Nasz Warsztat”, co daje mi wiele radości i pozwala podzielić z innymi moimi przemyśleniami. Przesłałabym Ci kilka numerów, ale nie mam Twojego maila, a nie pamiętam adresu. Wiem tylko, że mieszkasz na Biegunie Północnym. Może sprawdzę w Internecie, ale czy tam będzie Twój prawdziwy adres?

Mikołaju, co prawda jestem już dorosła i może nie powinnam Cię prosić o prezenty, ale zaryzykuję. Marzeń i pragnień to ja mam dużo, tylko gorzej z ich realizacją. Może Ty, swoją magiczną mocą pomożesz mi, żeby choć jedno się spełniło.

Takim najbardziej upragnionym marzeniem jest to, żebym mogła znów zobaczyć i przytulić moją mamusię, choć na jeden dzień, żebym mogła jej powiedzieć wszystko to, czego nie zdążyłam. Przede wszystkim, że bardzo ją kocham i że dziękuję jej za wszystko, co dla mnie zrobiła. Wiem, że nawet Ty nie masz takiej mocy, żeby spełnić to marzenie, ale chciałam, żebyś o nim wiedział. A tak między nami, to wydaje mi się, że mama jest ze mną cały czas, tylko jej nie widzę.

Nadal marzę o tym piesku, owczarku niemieckim, choć teraz byłoby mi trochę ciężko go wyprowadzać, ale proszę Cię, pamiętaj o tym w przyszłości. Następne marzenie, to pojechać, w jakieś ciekawe miejsce na ziemi.

Jest prezent, o którym marzę przez cały rok. I myślę, że z Twoją magiczną mocą, na któreś Święta

go dostanę. Tym prezentem jest spotkanie z Martyną Wojciechowską. To jest takie marzenie i dalekie i bliskie. Po prostu wierzę, że to marzenie kiedyś się spełni.

Jednak najważniejszym prezentem, który na pewno zmieści się do Twojego czerwonego worka jest wielka paczka zdrowia dla mnie i dla moich bliskich. Żebyśmy się mogli spotkać w te Święta i wiele następnych. No i cieszyć się prezentami od Ciebie, Mikołaju.

Oczywiście w tym roku jakieś drobne prezenty typu tablet, mp3 czy jakaś fajna bluzka będą mile widziane. Żartuję oczywiście!

Kochany Święty Mikołaju! Mam nadzieję, że mój list Cię nie wystraszył. Wierzę w Ciebie i w to, że z Twoją magiczną mocą uda mi się spełnić wszystkie marzenia. Czekam na Ciebie 24 grudnia. Wiem, że i tak się nie zobaczymy, ale czekam.

Pozdrowienia dla wszystkich elfów i reniferów!

Agnieszka Skomorow

Każdy ma coś z dziecka...

Czy napisalibyście list do Świętego Mikołaja? Pomysł jest trochę szalony, ale dlaczego nie odebrać się od codzienności, od pędzenia nie wiadomo gdzie i po co. Pozwólcie sobie na chwilę spokoju w tym szczególnym czasie i odrobinę szaleństwa. Święta Bożego Narodzenia są dla mnie powrotem do dzieciństwa. Bardzo lubię, kiedy spotykamy się u mojej siostry całą rodziną. I choć niektórych naszych bliskich nie ma z nami, to są i będą w naszej pamięci i w naszych sercach.

Mam dla Was taką propozycję. Spróbujcie znaleźć chwilkę czasu i napisać swój list do Świętego Mikołaja. Pozwólcie sobie na powrót do dzieciństwa.

Życzę Wam zdrowych, spokojnych, rodzinnych i białych Świąt Bożego Narodzenia, smacznego dwunastu potraw na stole Wigilijnym, wielu spotkań z rodziną i przyjaciółmi, no i wielkiego wora prezentów pod choinką!

Agnieszka Skomorow



FARYZEUSZE A POKORA

Zbliż się do Bożego Narodzenia i Nowy Rok. To czas na zastanowienie się nad własnym życiem, nad tym, co było dobrego, a co złego w mijającym roku. Trudno jest zrobić rachunek sumienia w tym zaganianym świecie. Lecz warto jest trochę zatrzymać się nad własnym życiem i pomyśleć nad tym, czy postępuje się właściwie i uczciwie oraz czy jest w nas odrobina pokory.

Długo zastanawiałem się, jak zacząć ten artykuł. Każdego dnia słyszymy o złości, niezgodzie, obłudzie, przekrętach, kłamstwach. Ludzie gonią za dobrem materialnym tego świata, nie patrząc na dobro duchowe. Postępowanie to przypomina mi przypowieść o faryzeuszu i celniku. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie” (Łk 18, 10).

Człowiek próbuje się nieraz wybielić. Nie widzi tego co pod nosem, a zauważa cudze pod lasem. Łatwiej kogoś krytykować, oczerniać, obmawiać za plecami, niż powiedzieć to wprost. Nie jestem ideałem chodzącym po tym świecie i również zdarza mi się popełniać w życiu błędy, lecz takie zachowania mnie bulwersują. Denerwuje mnie, że człowiek widzi u innych zadrę w oku, a u siebie belki nie zauważa. Nie wiem, czy to jest spowodowane ludzką naturą, czy chęcią pokazania jaki jestem sprawiedliwy, wywyższenia się, dowartościowania samego siebie, czy też może to egoizm, pycha, zasłania patrzyenie na drugiego. Nad tym się zastanawiam, analizując własne postępowanie.

Nie zdawałem sobie sprawy, ile popełniłem w życiu błędów, dopóki nie zacząłem pracować nad sobą. Choć staram się być pokorny, to czasem moje za-

chowanie nie do końca jest uczciwe i właściwe. Ludzka natura nigdy nie będzie idealna, ponieważ zawsze będą pojawiały się jakieś pokusy ze strony Szatana. Człowiek zawsze będzie popełniał błędy i grzechy. Wydaje mu się, że postępuje właściwie. Często rozgrzesza sam siebie i swoich bliskich oraz myśli, że jest bez grzechu. Jest wtedy w błędzie, gdyż samo takie myślenie jest grzechem pychy. Człowiek w swej naturze jest bardzo słaby, a więc popełnia błędy i grzeszy.

Bóg otwiera mi nieraz oczy i widzę moje błędy i grzechy. Czasem nie śmiem nawet oczu wnieść ku niebu, lecz biję się w piersi i mówię: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”.

Czasem warto jest zatrzymać się i zamyślić nad sensem życia i postępowania. Warto jest przyjść przed oblicze Boga z taką skruchą i pokorą, jak celnik, który nie śmiał spojrzeć Bogu w oczy, stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”. (Łk 18,13)

Człowiek woli chwalić się, niż być skruszonym i pokornym. Woli być jak ten faryzeusz niż jak celnik. Człowiek w relacji z drugim zakłada maskę i w oczy mówi pięknie i grzecznie, a za plecami obmawia, oczernia, ubliża, miesza z błotem – wypowiada same złe rzeczy pod adresem drugiego. Kiedy ma do niego złość lub widzi, że drugiemu lepiej się powodzi, lepiej jest sytuowany bądź lepsze ma stanowisko, to jedzie po nim bez opamiętania. Tak jest niestety wszędzie, aż robi się czasem niesmacznie.

Sam Jezus ostrzega: „biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do



fot.: <http://www.stacja7.pl>

FARYZEUSZE A POKORA

grobow pobielanym, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.” (Mat 23. 27-28) Przez tę przypowieść napomina każdego człowieka, aby nie był obłudny i plugawy, aby nie oceniał innych po ich wyglądzie, spojrzeniu, zainteresowaniach, stanowiskach. Ponieważ w człowieku liczy się to, co ma wewnątrz, a nie na zewnątrz.

Dobrze byłoby podchodzić do każdego człowieka z godnością, życzliwością, kulturą osobistą i w miarę możliwości rozmawiać o błędach, które on popełnia. Szkoda, że nie mam takiej możliwości, żebym mógł dłużej porozmawiać z kimś o sensie życia, błędach i grzechach. Z kimś, od kogo będzie emanować spokój i mądrość życiowa, a co jest najważniejsze, z kimś, kto nie wywyższa się „co to nie ja”. Niełatwo jest rozmawiać, kiedy ktoś próbuje pokazać swoją wyższość, władzę, wykształcenie, stanowisko oraz obrzuca oszczerstwami, błotem, wyzwiskami. Próbuje pouczać i oceniać, choć pewnie sam nie chciałby być pouczany i oceniany. Święty Łukasz wspomina słowa Jezusa: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto

się unia, będzie wywyższony”. (Łk 18, 10)

Chociaż niełatwo jest być pokornym, jak się ma inne zdanie i poglądy odmienne od swego rozmówcy, to dobrze mieć w sobie pokorę i żyć nią na co dzień. Warto jest zastanowić się nad własnym życiem i postępowaniem, gdyż każdy będzie z niego rozliczany na Sądzie Ostatecznym. To do Boga, a nie do człowieka należy sądenie. W Piśmie Świętym jest napisane: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądeni”. (Mt 7, 1) Sprawiedliwy Bóg osądzi już sprawiedliwie i każdy otrzyma to, na co sobie zasłużył w życiu ziemskim. U Boga nie będzie kumoterstwa, przekupstwa czy niesprawiedliwości. Czy to bogaty, czy biedny będzie odpowiadał za swoje błędy i przewinienia. Z obmów, oszczerstw, ubliżania czy mieszania z błotem również będzie rozliczany przed obliczem Boga. Warto jest więc to wszystko sobie przemyśleć. Z Nowym Rokiem można zacząć nowe życie i stać się lepszym człowiekiem. Podchodzić do wszystkiego z pokorą, życzliwością i kulturą osobistą, czego zarówno samemu sobie, jak i Czytelnikom kwartalnika „Nasz Warsztat” życzę z całego serca.

Tomasz Skoneczny

PONOWNNA WIZYTA U PSIAKÓW!

W środę 19 listopada grupa uczestników WTZ wybrała się do schroniska dla bezdomnych zwierząt w Skierniewicach. To już nasza druga wizyta w schronisku.

Od naszej pierwszej wizyty u psiaków minęło ponad dwa miesiące. Przez ten czas nie zapomnieliśmy o tych kochanych czworonogach. W warsztacie ogłosiliśmy zbiórkę plastikowych butelek oraz niepotrzebnych ubrań, za które schronisko dostało pieniądze. Zebraliśmy kilka worków. W dniu wyjazdu wśród uczestników i kadry zrobiono spontaniczną zbiórkę pieniędzy. Dzięki niej zakupiliśmy puszki z karmą dla psiaków.

Gdy dojechaliśmy na miejsce, otoczyła nas gromadka czworonogów, ale tym razem nie była tak duża, jak we wrześniu. Pogoda nie sprzyjała temu, żeby psiały wyszły do nas z bud.



fot.: Anna Jagoda

Mamy nadzieję, że na wiosnę przyjedziemy na dłużej, żeby wyprowadzić psiały na spacer albo z nimi posiedzieć i je pogłaskać.

Agnieszka Skomorow

CZYM JEST DLA MNIE MUZYKA?

Każdy z nas ma swój ulubiony gatunek muzyki. Czy jest to rock, pop, hip-hop czy muzyka poważna. Uważam, że każdy gatunek muzyki wnosi coś w naszą duszę i życie.

Przyznaję, że nie mam ulubionej muzyki, słucham wszystkiego po trochu. Nie wiem, czy to dobrze. Wydaje mi się, że tak. Uważam, że trzeba w życiu posłuchać wszystkiego i wybrać coś dla siebie.

Jak byłam nastolatką, to uwielbiałam zespół Kelly Family. Zespół tworzyło rodzeństwo Kellych, cztery dziewczyny i pięciu chłopaków. Dziewczyny to Kathy, Patricia, Barby i Maite. A chłopaki to John, Jimmy Joey, Paddy i Angelo. W latach 90. to był jeden z najbardziej rozpoznawalnych zespołów w Europie. Na ich koncerty przychodziły tłumy. Dlaczego byli tacy popularni? Bo ich utwory były proste i od razu wpadały w ucho. Miałam hopla na punkcie zespołu. Cały pokój był wyklejony jego plakatami. Musiałam mieć wszystkie kasety Kelly Family. Wtedy jeszcze nie było płyt. Moim ulubieńcem był Paddy. Wydawał mi się najprzystojniejszy z całej dziewiątki, a głos miał bombowy! Udało mi się nawet być na ich koncercie, gdy byli w Polsce. Na koncercie był wydzielony sektor dla osób niepełnosprawnych. Była to taka platforma. Z podwyższenia było lepiej widać naszych ulubieńców. Muszę przyznać, że jakby mnie mama nie trzymała za spodnie, to normalnie zesłabym z tej platformy i wlaźła na scenę. A darłam się i tak śpiewałam, że następnego dnia ochryłam. Warto było jechać. Do tej pory jest to dla mnie niezapomniane przeżycie. Często wracam myślami do tamtych chwil. Jednak wszystko co dobre kiedyś się kończy. Minęła też epoka Kelly Family.

Od tamtej pory już nie miałam ulubionego zespołu, ani muzyka. Jak to mówią, szłam za modą. Przeważnie słucham muzyki pop, bo jest spokojna i zrozumiała. I przeważnie zagranicznych wykonawców, między innymi Britney Spears, Anastacii i Sarah Connor. Dopiero od niedawna zaczęłam słuchać polskich wykonawców, takich jak Andrzej Piaseczny, Ania Wyszkonii, zespół BAJM i wiele innych. Obecnie mam w komputerze ponad 200 różnych piosenek. Jednak mój zbiór cały czas się powiększa i nie wiem, czy kiedyś uda mi się go zamknąć. Bardzo lubię też słuchać muzyki instrumentalnej połączonej z odgłosami natury, na przykład z szumem morza. Taka muzyka mnie uspokaja i daje po-



czucie bezpieczeństwa. Mogłabym jej słuchać godzinami.

Gdy w 2011 roku uczestniczyłam w Ethnosferze, która odbywała się w Skierniewicach miałam okazję posłuchać muzyki etnicznej z różnych stron świata. Nigdy w życiu nie słuchałam tego rodzaju muzyki. Muszę powiedzieć, że zainteresowała mnie. Miałam przyjemność być na koncercie Mario Moity, który grał muzykę fado, wywodzącą się z Portugalii. Bardzo mi się spodobało, więc postanowiłam się więcej dowiedzieć o tej muzyce, i dowiedziałam się ciekawych rzeczy. Na przykład, że istnieją dwa rodzaje muzyki fado. Fado z Lizbony, którą mogą śpiewać kobiety i mężczyźni oraz fado z Coimbrzy. Tę muzykę mogą śpiewać tylko mężczyźni. Ciekawe.

Wielką gwiazdą, która śpiewała między innymi fado była Cesária Évora. Pieśniarka zdobyła wiele nagród. Zawsze pozostała wierna muzyce swojego kraju i śpiewała w swoim ojczystym języku.

Bardzo podobają mi się piosenki zespołu Zakopower, który łączy muzykę etniczną z nowoczesną. Super im to wychodzi.

Jeśli ktoś by mnie zapytał, czym jest dla mnie muzyka, odpowiedziałabym, że przede wszystkim sposobem na relaks, czasem inspiracją podczas pisania. Czasem radością z tańczenia.

Wydaje mi się, że najważniejsze jest to, żeby być szczęśliwym. Jeśli Waszym sposobem na szczęście jest słuchanie muzyki, to słuchajcie jej.

Agnieszka Skomorow

DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatu Skierniewickiego 20 listopada uroczycie obchodowo Dzień Pracownika Socjalnego oraz jubileusz 15-lecia działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Skierniewicach.

Przybyłych gości przywitał starosta Mirosław Belina. W części artystycznej Zespół Ludowy Ziemi Słupeckiej zaprezentował tańce ludowe naszego regionu. Zespół pod kierunkiem choreografa Sylwestra Szczeczka działa przy ośrodku kultury w Słupi. W części oficjalnej podziękowania oraz życzenia złożyła m.in. Bogumiła Krakowiak, przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Sprawni Inaczej” i Urszula Woź-

niak, kierownik skierniewickiego warsztatu terapii zajęciowej. Składając życzenia wręczyły kierownik PCPR-u Ewie Modzelewskiej-Sasin pracę pt. „Droga do wsi”, wykonaną przez Piotra Bożałka, na zajęciach w pracowni plastycznej w WTZ w Skierniewicach.

Uroczyste spotkanie zakończyło się zaproszeniem na urodzinowy tort i poczęstunek przygotowany przez pracowników Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Skierniewicach.

Obchodom Dnia Pracownika Socjalnego towarzyszyła wystawa prac uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Skierniewicach.

Tomasz Skoneczny

SZUKAMY NIKIFORA

Organizatorem konkursu Szukamy Nikifora jest firma ARCHE S.A. oraz fundacja Leny Grochowskiej z siedzibą w Siedlcach. Celem konkursu jest prezentacja prac o najwyższym poziomie artystycznym z zakresu sztuki nieprofesjonalnej oraz promocja twórców amatorów.

W konkursie wzięli udział uczestnicy WTZ w Skierniewicach: Kamil Kaźmierczak, Magdalena Stępiak, Milena Maciaszek, Marek Kołtan i Krzysztof Lewandowski.

Marek Smolarek

XVII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUK WSZELAKICH

Pierwszy Festiwal Sztuk Wszelakich został zorganizowany w 1998 r. przez 5 Dom Pomocy Społecznej w Łodzi, przy współpracy z Centrum Kultury Młodych. Trwał dwa dni. Od tamtej pory odbywa się co roku.

W tym roku współorganizatorem festiwalu była Fundacja Lokalnej Integracji „Lonia”. Festiwal trwał od 28 października do 19 listopada. Celem Festiwalu jest promocja twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych. Przegląd odbywał się w wielu miejscach na terenie Łodzi m.in. w sześciu filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej, Domu Kultury „Ariadna” i Centrum Rehabilitacyjno-Opieku - czym. Na Festiwalu osoby niepełnosprawne z

województwa łódzkiego i innych regionów Polski mogły zaprezentować swój dorobek artystyczny na wystawach prac plastycznych i rzemiosła artystycznego, przeglądzie te-

atralno-estradowym, przeglądzie filmowym i turnieju recytatorskim.

Grupa teatralna „Kraina Czarów” w ramach przeglądu teatralnego, który odbył się w Domu Kultury „Ariadna” wystawiła przedstawienie pt. „Bajki Chińskie”. Nasza grupa wystąpiła 5 listopada.

W ramach przeglądu można było obejrzeć przedstawienia teatralne, wokalne, oraz skecze. W przerwie uczestnicy mogli podziwiać prace plastyczne.

Bożena Lesiak



PÓŁKI PEŁNE SKARBÓW

Bożena Lesiak

Witaj Czytelniku,

Dziś będę Cię namawiać byś spojrział na swoje życie i zobaczył, ile szczęścia jest Twoim udziałem. Jeśli myślisz, że nie masz talentu, czujesz się samotny, nie potrafisz realizować swoich marzeń, czujesz się nieszczęśliwy – sięgnij po książkę o Nicku Vujicicu.

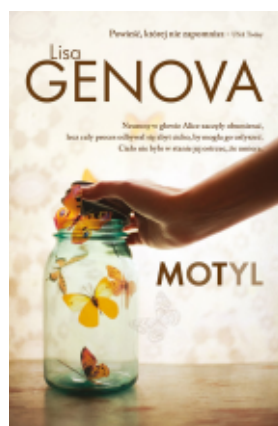


Nick Vujicic „Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń!”
Wydawnictwo Aetos Media,
Wrocław 2012

Nick Vujicic urodził się bez kończyn. Dla jego rodziców był to ogromny szok. Ciąża przebiegała prawidłowo, nic nie wskazywało na to, że coś

jest nie tak. Historia życia Nicka to inspirująca opowieść. Nick pokonując własne ograniczenia spełnił swoje marzenia. Książka opowiada o tym, jak po zmianie przepisów zakazującym nauki w masowych szkołach osobom niepełnosprawnym fizycznie stał się pierwszym niepełnosprawnym chodzącym do szkoły z pełnosprawnymi rówieśnikami.

W szkole niestety uczniowie mu dokuczali, wyzywali od kosmitów, wybryków natury. Czuł się samotny, odrzucony, próbował się utopić. Po nieudanej próbie samobójczej zrozumiał, że może inspirować innych do walki o swoje szczęście. Postanowił nauczyć się wykonywać wszelkie czynności: pisać używając palców u nogi, używać komputera, czesać się, myć, odbierać telefon, jeździć na deskorolce, surfować, podnosić się z pozycji leżącej, opierając się czołem o ścianę i podciągając się do góry centymetr po centymetrze. Mówi, że jego siłą jest radość Pana. Pokazuje, że należy marzyć i spełniać marzenia. Twierdzi, że człowiek ma zawsze wybór – może się poddać, albo z nadzieją walczyć o lepsze życie. Podkreśla, że nic nie dzieje się bez powodu i z każdego doświadczenia może wypłynąć jakieś dobro. Uważa, że życiowe trudności i wyzwania pozwalają zrozumieć jak wielki potencjał kryje się w każdym z nas i podpowiada, jak możemy go wykorzystać. Jest szczęśliwym mężem i ojcem. Udowadnia swoim życiem, że nie ma barier nie do pokonania. Nick Vujicic przyjeżdża do Polski. Spotkanie z nim odbędzie się 30 kwietnia 2015 r. na INEA Stadion w Poznaniu.



Lisa Genova „Motyl”
Wydawnictwo Termedia,
Poznań 2014

Bohaterka książki to 50-letnia Alice Howland, profesor psychologii z Harvardu, która zauważa u siebie kłopoty z pamięcią i orientacją. Od lekarza dowiaduje się, że ma chorobę Alzheimera we

wczesnym stadium, na którą zapadają osoby po 50 roku życia. Jest to choroba genetyczna. Każdy kolejny dzień staje się dla niej walką ze swoją pamięcią. Jej dzieci: Anna, Lidia i Tom mają 50% szans na to, że odziedziczą tę chorobę. Robią badania. Tylko Tom jest zdrowy.

Alice zdaje sobie sprawę, że w najbliższej przyszłości nie będzie pamiętała swoich bliskich. Nie będzie pamiętać o wielu ważnych rzeczach. Dlatego tworzy w swoim komputerze folder pt. „Motyl”. Zapisuje tam informacje o swojej rodzinie i wszystko, co powinna wiedzieć o sobie. Zapisuje bieżące sprawy do załatwienia. Często do niego zagląda.

Lisa Genova w swojej powieści pokazuje, że z ciężką chorobą można godnie żyć, jeśli chory zostanie otoczony miłością, wsparciem i zrozumieniem.



Philippe Pozzo di Borgo
„Drugi oddech”
Wydawnictwo W.A.B.,
Warszawa 2012

Książka ta to biograficzna opowieść o niezwyklej przyjaźni między Philipem Pozzo di Borgo i Abdellem Sellu. Philippe, francuski arystokrata, po wypadku na parolotni jest sparaliżowany od głowy w dół. Abdel jest Algierczykiem, drobnym złodziejem, który po wyjściu z więzienia zostaje skierowany przez biuro pośrednictwa pracy do domu Philippa jako asystent dla tetraplegika. Abdel, nie mając odpowiedniego wykształcenia z oporami podejmuje się pracy. Musi nauczyć się wykonywać wszelkie zabiegi pielęgnacyjne. Z biegiem lat między mężczyznami zawiązuje się silna

PÓŁKI PEŁNE SKARBÓW

Bożena Lesiak

przyjaźń. Obydwaj zmieniają sposób patrzenia na świat i innych ludzi, zakładają rodziny. Filozofia Abde-la sprowadza się do zdania „Wszystko jest do kitu. Śmierć jest nieuchronna, a reszta to czysta komedia.”

Philip stara się pamiętać o 6 przykazaniach tetraplegików, które mają głęboką wymowę dla każdego z nas:

1. Kalectwo nie jest nieobecnością ciała, ale drugiego człowieka. Odkryj go.
2. Cisza wyzwala. Milcz.
3. W cierpieniu jest czas tylko na sprawy zasadnicze.

Nie rozprasza się na błahostki.

4. Nie jesteś sam. Odkryj wartość pocieszenia.

5. Paraliż rodzi cierpliwość. Czekaj!

6. Jakże kruche są nasze ciała! Miej w sobie braterstwo, solidarność i prostotę.

Na podstawie książki Eric Toledano i Olivier Nakache nakręcili w 2011 r. film pt. „Nietykalni”.

Zachęcam Cię Czytelniku do sięgnięcia po te książki.

Pozdrawiam
Bożena Lesiak

JUBILEUSZOWA GALA INTEGRACJI

Stowarzyszenie Przyjaciół „Integracji” zostało wyróżnione Odznaką Honorową za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka. Rzecznik Praw Dziecka, Marek Michalak wręczył ją Piotrowi Pawłowskiemu, prezesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji oraz redaktorowi naczelnemu magazynu „Integracja” podczas Wielkiej Gali Integracji.

Wielka Gala Integracji odbyła się 6 listopada w hali Arena Ursynów w Warszawie. Gala poświęcona była jubileuszowi 20-lecia działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji. Honorowy patronat na uroczystym spotkaniem objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, który zaszczycił swoją obecnością uroczystość. Prowadzili ją: prezes Piotr Pawłowski, dziennikarze – Beata Tadla i Maciej Orłoś oraz artystka kabaretowa i aktorka, Katarzyna Pakosińska, znana z występów w kabarecie Moralnego Niepokoju. W krótkim materiale filmowym przedstawione zostały dokonania Integracji w czasie jej 20-letniej działalności, m.in. przypomniano, jakie zmiany prawne wprowadzono, aby ułatwić życie osobom z niepełnosprawnością.

Pośród czterech zaprezentowanych podczas Gali filmów uwagę zwracała opowieść o Agnieszce Bal – dziewczynie z pasją. Agnieszka pomimo poruszania się na wózku inwalidzkim i porozumiewania się za pomocą tabliczki z alfabetem, walczyła o prawo do edukacji. Obecnie kończy pisać pracę licencjacką na politologii na Uniwersytecie Warszawskim.

Na scenie wystąpiły Monika Kuszyńska i Dorota Osin-ska oraz zespół Enej. Katarzyna Pakosińska rozbawiła publiczność skeczem „Telefon od przyjaciół-

ki”. Prezenter pogody TVP1 Jarosław Kret poprzez te-lebimy przepowiedział pogodę dla Integracji. Na telebimach można było także zobaczyć wywiad z po-słem Sławomirem Piechotą, przewodniczącym sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Rozmawiał z nim Jarosław Gugąła, szef polsatowskich „Wyda-rzeń”.

Odbyła się także ceremonia wręczenia Medali Przyja-ciel Integracji. Otrzymali je: Telewizja Polska SA, firma Quad/Graphics Sp. z o.o. i Orange Polska. Rozstrzy-gnięte zostały konkursy: „Aplikacje bez barier” i „Ser-wisy www bez barier”, który skierowany był w tym roku do właścicieli serwisów instytucji kultury, finan-sowanych ze środków publicznych. Laureatem w kate-gorii serwis instytucji kultury zostało Muzeum Zamek Królewski w Warszawie za zapewnienia odpowiedniego kontrastu wszystkich treści, dobrą widoczność linków, responsywność oraz brak zaskakujących zmian kontek-stu.

Jubileuszowa Gala Integracji, która odbywała się pod hasłem „20 lat minęło” zakończyła się nieoczekiwanym pojawieniem się na scenie grona dziennikarzy magazynu „Integracja” oraz wolontariuszy współpracujących ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Integracji, którzy złożyli prezesowi Piotrowi Pawłowskiemu życzenia z okazji jubileuszu Integracji i wręczyli kwiaty. Do ży-czeń dołączyli się również prowadzący oraz publiczność, która święto Integracji uczciła owacją na stojąco. W uroczystości uczestniczyło ponad 2 tysiące osób, w tym piętnastoosobowa grupa ze skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej.

Tomasz Skoneczny

PIÓRO I PAZUR

Skierniewiczanka Wiesława Maciejak zdobyła nagrodę na Festiwalu Literatury Kobiecej „Pióro i Pazur” w Siedlcach za powieść pt. „...a życie się toczy...”.

Książka została wydana w 2013 r. przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Skierniewicach. To właśnie biblioteka zgłosiła pracę do konkursu. Książka pani Wiesławy zdobyła tytuł „Książki bez granic” przyznawany przez blogerki polonijne. Na książkę, którą można było przeczytać w internecie, głosowały kobiety m.in. z USA i Norwegii.

W tym roku, za namową wnuka, pani Wiesława wzięła udział w konkursie MBP pt. „Papierówka” na opowiadanie o tematyce fantastycznej.

Pisarka rozpisala się na dobre i nie zamierza postawić kropki. Planuje napisać trzecią część powieści „...a życie się toczy...”, w której opíše dalsze losy rodziny Marianny – bohaterki pierwszej

fot.: <http://www.skierniewice24.pl>



części. Przymierza się też do drugiej części książki pt. „Tak było w Skierniewicach”. Książka ta to wspomnienia pani Wiesławy z czasów dzieciństwa, młodości i dorosłego życia. Opisuje miejsca, których już nie ma, codzienne życie i już zapomniane tradycje.

Bożena Lesiak

NOWA SIEDZIBA NA 20 LECIE

W czwartek 13 listopada odbyło się uroczyste otwarcie nowej Siedziby Stowarzyszenia Wspólna Troska oraz obchody dwudziestolecia tej organizacji. Nowe pomieszczenia znajdują się na ulicy Batorego, w budynku po dawnej stołówce wojskowej. Uroczystości rozpoczęły się mszą św koncelebrowaną przez biskupa Józefa Zawitkowskiego w Kościele Garnizonowym. Po mszy zaproszeni goście, rodzice i opiekunowie udali się na zwiedzanie ośrodka, część artystyczną oraz poczęstunek.

Krzysztof Skowroński



MIASTO 44

W dniu 6 pa dziernika grupa uczestników warsztatu terapii zaj ciowej z instruktorami wybrała si do kinoteatru Polonez w Skierniewicach na film pt. „Miasto 44”. Film ten opowiada o powstaniu warszawskim. Wybuchło ono 1 sierpnia

1944 r., a zakończyło się 3 pa dziernika 1944 r. Trwało 63 dni. Niestety zakończyło się klęską. Przygotowania do realizacji filmu „Miasto 44” trwały blisko 8 lat.

Tomek Trębski

HUMOR

Blondynka wsiada do windy.

– Na drugie? – pyta mężczyzna w środku.

– Małgosia.

– Pani Nowak, mam dla pani dobre wiadomości – mówi lekarz do pacjentki, przeglądając wyniki badań.

– Nie nazywam się Nowak, tylko Kowalska.

– W takim razie mam dla pani złą wiadomość

– Pan musi koniecznie rzucić palenie. Jeżeli zachce się panu zapalić papierosa, to proszę sięgnąć po coś innego, na przykład pobaraszkować z żonieczką.

– Panie doktorze, ale ja palę 60 sztuk dziennie!

– Czy był dzisiaj stolec? – pyta lekarz pacjenta w czasie obchodu.

– A kręcił się tu jakiś facet, ale się nie przedstawił.

Do psychiatry przychodzi baba i mówi:

– Panie doktorze, z moim mężem dzieje się coś dziwnego. Jak wypije kawę wpada w szał i zjada całą filiżankę. Tylko uszko zostawia.

–A to faktycznie dziwne. Uszko jest przecież najlepsze.

Mówi Jasio do taty:

– Dziadek miał rację, że nie powinienem chodzić do nocnych lokali, bo mógłbym zobaczyć tam coś niewłaściwego.

– A coś tam zobaczył?

– Dziadka!

Zdenerwowana mama biega po plaży z synkiem.

– Przypomnij sobie, w którym miejscu byłeś, gdy zakopywałeś tatę?

wybrał Bogusław Puzio

Kulinary zakątek Romana PASZTET

Przepis pani Marianny Filipek

Po 25 dag mięsa bez kości:

wołowego, wieprzowego i cielęcego,

50 dag wątróbki cielęcej lub wieprzowej,

25 dag tłustego boczku,

2 bułki kajzerki,

3 jajka,

1 marchewka (10 dag),

7 dag selera,

2 cebule (20 dag),

liście laurowe,

7 ziaren ziela angielskiego,

10 ziaren pieprzu,

6 ziaren jałowca,

po 1 łyżeczce tymianku i estragonu,

½ łyżeczki startej gałki muszkatołowej,

4 łyżki porto lub 2 łyżki brandy,

sól, pieprz.

Do przygotowania formy:

1 łyżka margaryny, 1 łyżka bułki tartej.

Do posypania pasztetu:

2 łyżki bułki tartej.

Mięso oraz boczek umyć, osączyć i pokroić na kawałki. Cebule obrać, marchewkę oraz se-

ler oczyścić, opłukać, pokroić na mniejsze kawałki i włożyć do garnka. Dodać liście laurowe, ziarna ziela angielskiego, pieprzu oraz jałowca, zalać 2 szklankami gorącej wody (woda powinna pokrywać mięso) i na małym ogniu dusić pod przykryciem około 1 godziny, aż mięso będzie miękkie. Wątróbkę umyć, oczyścić z żył i błon, włożyć do mięsa. Dusić jeszcze około 10 min. Zdjąć garnek z ognia i włożyć bułkę, aby namoczyła się w sosie. Kiedy mięso przestygnie wyjąć je z sosu i wraz z bułką zemleć dwukrotnie, używając sitka z małymi otworami.

Oddzielić żółtka od białek. Do masy mięsnej dodać żółtka, pokruszony tymianek i estragon, wlać porto lub brandy, przyprawić gałką muszkatołową, solą oraz pieprzem i wymieszać. Białka ubić na sztywną pianę i delikatnie połączyć z masą.

Formę wysmarować margaryną, wysypać bułką tartą i napełnić masą do 2/3 wysokości. Pasztet posypać bułką tartą. Piec około 45 min. w piekarniku nagrzanym do temperatury 190-200°C.

Wypieczony pasztet powinien być ładnie zrumieniony i odstawać od formy.

Smacznego życzy
Roman Hańczuk